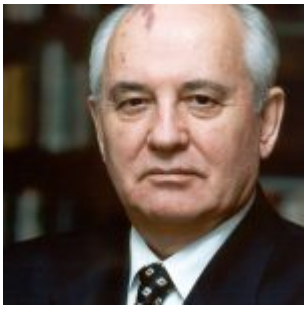
Michaił Gorbaczow – mimowolny destruktor



W dniu 30 sierpnia br. zmarł Michaił Siergiejewicz Gorbaczow – Sekretarz Generalny KPZR (1985–1991), przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR (1988–1990) oraz prezydent ZSRR(1990–1991), uhonorowany w roku 1990 Pokojową Nagrodą Nobla. O ile na Zachodzie postać Michaiła Gorbaczowa oceniana była na ogół pozytywnie, to w Rosji stał się on symbolem narodowej tragedii jakim był demontaż Związku Radzieckiego ze wszystkimi tego konsekwencjami. Przeciwne Gorbaczowowi były zarówno środowiska postkomunistyczne i radykalnie lewicowe, jak również konserwatywne i narodowo-patriotyczne – uznające upadek ZSRR za klęskę dziejową niemal w apokaliptycznym wymiarze.

Twierdzenie, że Michaił Gorbaczow swoimi działaniami doprowadził do upadku Związku Radzieckiego jest jednak dużym uproszczeniem, jeśli nie przekłamaniem. Pierwsze symptomy głębokiego kryzysu jaki dotknął ZSRR pojawiły się już w pierwszej dekadzie lat 80 ubiegłego wieku, a reformy zarówno polityczne, jak i społeczno-gospodarcze były w tym kraju niezbędne. Można zatem powiedzieć, że błędem Gorbaczowa była nie sama decyzja o reformowaniu kraju, lecz kierunek tych reform. Bezrefleksyjne zaszczepianie na grunt rosyjski wzorów i rozwiązań zachodnich było całkowicie sprzeczne z oczekiwaniami większości obywateli Związku Radzieckiego. Nie oczekiwali oni ani liberalnej demokracji, ani też kapitalizmu. Z całą pewnością Gorbaczow mógł pójść drogą chińską – wprowadzajac pewne reformy rynkowe bez demokratyzacji oraz

destabilizacji państwa. Demokracja liberalna według wzorów zachodnich nie przyjęła się zarówno w Rosji, jak i w większości krajów postradzieckich. Można powiedzieć, że system ten jest sprzeczny z mentalnością i charakterem „narodów Wschodu".

Michaił Gorbaczow z całą pewnością nie dążył jednak do upadku Związku Radzieckiego. Świadczy o tym między innymi nieuznanie deklaracji niepodległości Litwy, Łotwy i Estonii w 1990 roku i wysłanie wojsk radzieckich na Litwę. Oczywiście na dalszy rozwój wypadków nie miał już większego wpływu. Można pokusić się o stwierdzenie, że Gorbaczow próbował ratować pogrążający się w kryzysie ZSRR, poprzez radykalne przeobrażenia polityczne i społeczno-gospodarcze. Temu służyć miała zarówno pierestrojka, jak i polityka głasnosti. Gorbaczow gotów był poświęcić ówczesny system polityczny i ekonomiczny dla ratowania Związku Radzieckiego, nie rozumiejąc jednak, że poprzez wprowadzenie liberalnej demokracji samo istnienie ZSRR straci rację bytu. Również ówczesne dążenie Związku Radzieckiego do poprawy relacji z państwami zachodnimi przyniosło konsekwencje odwrotne od zamierzonych. Tragizm Gorbaczowa polegał na tym, że Stany Zjednoczone i kraje zachodnie przestały traktować go jako partnera, lecz uznały go za polityka pokonanego, a jednocześnie stracił szacunek obywateli własnego państwa.

We wczorajszych w komentarzach na temat Michaiła Gorbaczowa spotkałem się z opinią, że był on politykiem „zbyt miękkim i zbyt uległym". Nie do końca jest to prawdą. Gorbaczow realizował wprowadzane reformy z dużą konsekwencją i determinacją, jak również potrafił aż do 1991 roku władzę, pomino oporu części aparatu partyjnego oraz służb specjalnych. Gorbaczow nie był jednak politykiem przenikliwym i dalekowzrocznym, jak również nie potrafił przewidzieć następstw wprowadzanych przez siebie reform. Słowem – nie miał instynktu politycznego niezbędnego mężom stanu, a tym bardziej przywódcom mocarstw. Czy jednak można powiedzieć, że negatywne

następstwa rozpadu ZSRR oraz tragiczne skutki ówczesnych reform ustrojowych są winą wyłącznie Gorbaczowa? Z całą pewnością nie. Należy bowiem pamiętać, że w 1991 roku władzę objął Borys Jelcyn i z nim należy łączyć takie zjawiska jak m.in.: gwałtowny spadek stopy życiowej Rosjan, olichargizacja życia publicznego, powszechność korupcji, czy upadek prestiżu międzynarodowego Rosji.

Michał Radzikowski